O.S.T.R., Keep Stabbing

W powietrzu dym z papierosów
Tancerki w bikini robią na papier bossów
Nie dam na tacę prochów, choć bywa ksiądz w barze
Mój ziom go przyuważył jak ćpał koks za ołtarzem
Grzechy to miejsce, z nich żyje
Kto miał dziwkę na chwilę, kto dał dziwce napiwek
Emocjonalny thriller, polany tonik z ginem
Patologi sentyment, każdemu grozi wylew
Drugi szlug odpalony, druga setka na parkiet
Pada deszcz jak dobrobyt, stała więź za bilony
Czarna śmierć białej wdowy
Nie ma świętych na Ziemi, wyciągnij palec z wody
Jeszcze jeden oddech, dym dobija tętno
Podkręcone przez ogień, po drodze po goudę przez podświetlone stopnie
Tam gdzie sekrety nie mogą o sobie zapomnieć

Te ściany widziały zbyt wiele
By mówić, by płakać i współczuć
Masz jeszcze skrupuły, by rzucić to wszystko
Świat umie znieczulić, nakręcam tłumik
W łeb strzał, chwila pod niebem
Nie czujesz, kierunek na glebę, krew spływa na ziemię
Puste spojrzenie, emocji .?., wszystkie słabości rodzą się w gniewie, w gniewie, w gniewie, w gniew

W oparach dymu
Złotówki na barze gonią szczęścia azymut
To ruletka czy wybór świadomości w ryzyku?
Ultrafiolet na stringach kontra troski o przychód
Mówią: czas stoi w miejscu
W takim miejscu czas stoi w miejscu
Sygnety na palcach świadectwem zysku
Liczysz na miłość, kurwy nie piszą listów
Na zamówienie striptiz
Wieczory kawalerskie w gronie najbliższych
Napaleni na cycki, najebani od whiskey
Kasa spada jak deszcz, alko już za nich myśli
Jeszcze jeden oddech
Gdyby mogły płuca, by ziały ogniem
Z własnej perspektywy wszak widzimy odwrotnie
Miejsce grzechu i wspomnień, instynkty pierwotne

Te ściany widziały zbyt wiele
By mówić, by płakać i współczuć
Masz jeszcze skrupuły, by rzucić to wszystko
Świat umie znieczulić, nakręcam tłumik
W łeb strzał, chwila pod niebem
Nie czujesz, kierunek na glebę, krew spływa na ziemię
Puste spojrzenie, emocji .?., wszystkie słabości rodzą się w gniewie, w gniewie, w gniewie, w gniew